



Przed Świętem Zmarłych



Smutek jakże ogromny. Zmierzech duży
dlawi.

Drzewa i dymy rosną, ziemia się łączy
z przestrzenią;
zachodzą w sobie jak włosy deszczu białymi
kroplami,
to znów jak sięgnąć światło porasta brunatną
ziemią...

(Krzysztof K. Baczyński
„Święto Umarłych” — fragment)

„Głos” rozmawia ze Stefanem Stępnem

„Nie rościmy sobie pretensji do władzy w związku...”

Od 9 października br. działa w wytwórni grupa inicjatywna. Jej przewodniczącym STEFANA STĘPNIA poprosiliśmy o wypowiedź odnośnie powstania, działalności i przyszłości grupy.

— Jak doszło do powstania grupy inicjatywnej?

— Dyskusja na temat przyszłych związków zawodowych trwała dość długo. Potrzeba reaktywowania tej organizacji jest wszystkim znana. Rodziło się tylko pytanie jak to będzie wyglądać. Wiele dyskutowaliśmy o jego kształcie. Część ludzi opowiadała się za potrzebą utworzenia związku zgodnego z profilem produkcji. Przy końcu września przeczuliśmy, że Sejm PRL uchwali ustawę. Jak wiadomo stało się to w październiku. Po ogłoszeniu ustawy zebraliśmy się w ZDK. Na tym zebraniu wyłoniono trzyosobową grupę organizacyjną, w skład której oprócz mnie weszli: Antoni Lal z wydz. 610 i Wiktor Jargielło z wydz. 400.

— Kto wchodził w skład grupy inicjatywnej? Jacy są to ludzie?

— Na to pytanie trudno mi odpowie-

zieć. Są to ludzie, którzy sami zgłosili się do pracy w grupie. Nawzajem jeszcze się nie znamy. Z tego co wiem, są to starzy pracownicy wytwórni, różnych zawodów.

(dokończenie na str. 2)



Już jesień, a na wystawach sklepów świdnickich jeszcze... lato.
fot. Waldemar Wawrzyszko

Powstał zespół ds. statutu

19 października br. powstał trzynastoosobowy zespół stawiający sobie za zadanie opracowanie projektu statutu i programu działania przyszłego związku zawodowego w przedsiębiorstwie. Członkowie zespołu wywodzą się w całości z grupy inicjatywnej. Na przewodniczącego zespołu wybrano Krzysztofa Bzówkę z wydz. OKS.

am

Od jakości do adaptacji

Plany produkcyjne wydziału obróbki mechanicznej części i armatury zawierają średnio 5 tysięcy pozycji. Przy tak szerokim asortymencie, wartość strat z tytułu złej jakości wynosi miesięcznie 200 godzin kalkulowanych. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy, kierownik wydziału — Jan Niezgoda wymienia: brak doświadczenia ze strony załogi, zły stan parku maszynowego, złą jakość narzędzi, niedostateczny dozór techniczny, wadliwą technologię, nieodpowiedni materiał.

Z rozmów z pracownikami wydziału wynika, że problem

jakości produkcji przestaje być problemem po kilku latach pracy, w czasie których nabywa się doświadczenia i smykałki.

Staż umożliwia zdobycie umiejętności manualnych, daje wyzucie maszyny, narzędzi, materiałów. (dokończenie na str. 2)

Większa premia!

Na okres IV kwartału 1982 roku został zwiększony fundusz premiiowy z 10% do 40%. Stało się to możliwe dzięki uzyskaniu po 3 kwartałach br. korzystnych wyników finansowych. Zwiększenie funduszu

premiowego dotyczy wyłącznie IV kwartału i nie wiąże się z jakimikolwiek zmianami w zasadach i kryteriach przyznawania premii indywidualnych.



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 12 (617)

28 października 1982 r.

Cena 2 zł

Dziś i jutro naszej produkcji

Za nami trzy kwartały pracy. O przebiegu produkcji w tym okresie rozmawiam z zastępcą dyrektora ds. produkcji inż. EDWARDEM BŁACHNIĄ.

— Czy został wykonany plan produkcji globalnej śmigłowca?

— Mimo sukcesu jakim jest przekroczenie planu sprzedaży, miernik naszej pracy — produkcja globalna — nie została zrealizowana. Plan trzeciego kwartału w godzinach wykonaliśmy w 98,8%. Zaawansowanie planu rocznego po trzech kwartałach wynosi 74%, przy upływie czasu 74,8%. W wyniku niezrealizowania produkcji globalnej pow-

stał niedobór w przerobie około 58 tys. godzin, co oznacza zmniejszenie produkcji w toku. Główną tego przyczyną jest brak pełnego zatrudnienia. Przy pełnym zatrudnieniu i planowanej wydajności pracy uzyskalibyśmy dodatkowo 321 tys. godzin kalkulowanych.

— Czy dyrekcja zrobiła wszystko, co było możliwe w istniejących warunkach, by poprawić istniejący stan?

— Na pewno tak. Potwierdzeniem tego jest uzyskana wyższa wydajność pracy na 1 robotnika, która wynosi licząc z „odzinami” nadliczbowymi 109,5%. Jeżeli natomiast rozpatrzmy tylko czas efektywny, bez godzin nadliczbowych, to wydajność wynosi 101%. Dynamika wzrostu wydajności pracy w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wynosi 106,8%.

— Jak wyglądała synchronizacja pracy, rytmiczność produkcji?

— Fakt braku odpowiedniej ilości okuć i rytmiczności dostaw dla w-360 nie najlepiej świadczy o zgraniu pracy poszczególnych wydziałów produkcyjnych i służby przygotowania produkcji. Pierwsza partia okuć wyszła z 1,5 miesięcznym opóźnieniem do założonego planu. W wydziale 340 odnotowujemy olbrzymie opóźnienia w realizacji

planu. Na taki stan rzeczy bardzo duży wpływ mają ograniczone możliwości przerobu pionu N1, który nie nadaje się do adaptacji pomieszczeń i stanowisk do nowych procesów produkcyjnych. Drugi poważny mankament, który należy podkreślić, to opóźnienie realizacji części zamiennych, w tym głównie agregatów.

— Może tyle o naszych produktach lotniczych. Teraz o motocyklach.

— Plan produkcji motocykla za 3 kwartały został wykonany w 102,4%. Narastając w roku — 76,3%. Cyfry potwierdzają wysokie zaawansowanie planu produkcji motocyklowej.

— Na zakończenie, może jeszcze o prognozach na IV kwartał.

— W zakresie produkcji śmigłowca istnieje konieczność wykonania planu 1982 r. Realizacja jego jest realna i konieczna, bowiem w 1983 roku zostanie on zwiększony o 8%. Musi nastąpić wzrost produkcji motocykli w stosunku do III kwartału o 2340 sztuk. Największe napięcie zadań wystąpi w IV kwartale w wydz. 320, 340 i 540. Nie oznacza to, że w pozostałych wydziałach zadania są łatwe. Czekamy więc pracowity kwartał... rozmawiał: A. Siepiak

Z roboczych spotkań

Realizacja zadań gospodarczych przedsiębiorstwa za III kwartały bieżącego roku to główny temat odbytego 19 października kolejnego spotkania dyrekcji z kadra kierowniczą i aktywnym społecznym działów i wydziałów. Podczas spotkania przedstawiono zebrań wykonanie zadań produkcyjnych, sprawy placowe, dyscypliny pracy, sprawy socjalne. W spotkaniu uczestniczył przedstawiciel Grupy Inicjatywnej Związków Zawodowych Pracowników WSK, który poinformował zebranych o roli i podjętych pracach utworzonej grupy.

Z nowych inicjatyw dyrekcji zmierzających do dalszej normalizacji i stabilizacji życia w zakładzie należy propozycja zorganizowania spotkań pracowników poszczególnych wydziałów z dyrekcją oraz utworzenie Społecznej Komisji Konsultacyjnej. Po przedstawieniu zadań gospodarczych i podjętych nowych inicjatywach administracji zakładu, rozpoczęła się dyskusja, w czasie której kierownicy sygnalizowali sprawy produkcyjne wydziałów i socjalne pracowników.

Na koniec spotkania podjęto decyzję o przyznaniu na okres trzech ostatnich miesięcy tego roku zwiększonej do 40% premii.

HAMBURG — LUBLIN

Znajomość języków obcych nie jest naszą najmocniejszą stroną, lecz po wielu latach lingwistycznej edukacji, większość z nas naukę języków obcych ma ciągle jeszcze... przed sobą. Ci którzy mają dostatecznie silną wolę, motywację nauki — radzą sobie doskonale. Chociaż mówią o Liceum Ogólnokształcącym w Świdniku.

W listopadzie ubiegłego roku, wśród uczniów szkół średnich woj. lubelskiego z rozszerzonym programem języka niemieckiego ogłoszono konkurs Hamburg — Lublin. Problematyka konkursu dotyczyła wielu zagadnień, między innymi stosunków polsko-niemieckich w dwóch ostatnich stuleciach, historii RFN, twór-

(dokończenie na str. 2)

Potrzebne są decyzje...

Po równi pochyłej

Pisząc w październiku ubiegłego roku o niepowodzeniach prac badawczo-rozwojowych, Główny Konstruktor Śmigłowców — Stanisław Kamiński wskazał na brak konsekwencji jako przyczynę główną. Prace nad śmigłowcem SM4 „Łątka” przerwano w fazie prób naziemnych na uwięzi, SM4T doczekał się tylko rozpracowania projektu wstępnego, podobnie było ze śmigłowcem „Jaszczurka”, a z Mi-2M dano sobie spokój po zakończeniu prób fabrycznych. Z prowadzonych obecnie prac ściśle badawczo-rozwojowych, wymienić należy przede wszystkim śmigłowce: PZL-Kania, PZL-Sokół oraz łopaty laminatowe wirników. Jak na razie nie nie wskazuje na odejście od tego kierunku. Przeciwnie, plany wynikające z potrzeb odbiorców krajowych i zagranicznych obligują do jak najszybszego uruchomienia produkcji seryjnej nowych wyrobów. Tymczasem widać się kolejne terminy wdrożeń, rematy ściśle badawczo-rozwojowe odsuwane są coraz dalej i dalej.

W tym miejscu należy powtórzyć za Stanisławem Kamińskim, że ZBR „zamulany” jest pracochłonnymi zadaniami, tylko pozorne badawczo-rozwojowe. Takiego stwierdzenia autor użył w ubiegłym roku. Obecnie po wielu zmianach (reforma, powołanie zrzeszenia, podporządkowanie NT), nabrało ono — zgodnie z wypowiedziami kadry inżyniersko-technicznej — szerszego wymiaru. Struktura organizacyjna zapleca technicznego nie odpowiada aktualnym potrzebom — stwierdza Zygmunt Odrobą. Miejsce we wspólnym kolektu z pionem technicznym narzuca nam realizację tematów nie zwią-

zanych z rozwojem. ZBR powinien być niezależny od produkcji seryjnej. Do jej obsługi jest specjalne biuro konstruktorów.

W 95% dokumentacja konstrukcyjna W-3 jest przygotowana do wdrożenia. Jeśli w chwili obecnej plan przygotowania produkcji przedsiębiorstwa nie zajmie się w bardziej zaawansowanym stopniu pracami przygotowawczymi do uruchomienia tego wyrobu, zaplanowane terminy znowu zostaną przesunięte. Biuro konstrukcyjne inż. Gołosa czeka na gotową paczkę od nas, podczas gdy sprawy wdrożenia nie są naszym obowiązkiem. Do końca tego roku konieczna jest weryfikacja przyrzędowania, analiza przystosowania procesów technologicznych z warunków prototypowych do produkcji seryjnej, analiza usturowania przyszłej produkcji części i zespołów laminatowych z lokalizacją i zabezpieczeniem materiałowym, zapewnienie mocy produkcyjnych gospodarki narodowej dla wykonania stoisk pod potrzeby prób i badań nowego wyrobu, rozpatrzenie i złożenie zamówień na materiały i agregaty pod partię informacyjną.

Taka organizacja bardzo się na nas zemści — wyrokuję załoga. Jako zespół ludzi pozbawieni jesteśmy wpływu na plany i inne decyzje ponieważ nie mamy organizacji partyjnej, związków zawodowych i rady techniczno-naukowej. Z każdej strony napływają telexy, pisma z treścią: załatwić, zrobić itd. — mówi Antoni Kosiński. Zrzeszenie, które jest jednostką w stosunku do nas usługową działa jak niegdyś Zjednoczenie, na zasadzie rozdzielczo-nakazowej.

Z nowych obowiązków hamujących realizację podstawowych celów Zakładu Badawczo-Rozwojowego, idąc za głosem Romana Kalinowskiego wymienić można laminatowanie zbiorników agro, wanień galvanicznych, wykonywanie balwanek dla mieleckiego kooperanta i wiele innych.

Ostatnie poczynania zmierzające do oczyszczenia struktur w przedsiębiorstwie, do jasnego oddzielenia zakresu kompetencji i odpowiedzialności, w przypadku ZBR-u — nie trafiają w cel. Jest gorzej niż było, twierdzi kadra inżyniersko-techniczna.

Na równi pochyłej znajdują się prace badawczo-rozwojowe, a także związane z nimi sprawy kadrowe.

Od połowy lat 70-tych permanentnie braknie inżynierów o specjalności lotniczej, laminacyjnych, elektryków itd. System wynagrodzeń w przedsiębiorstwie jest taki, że ludzie uciekają do produkcji seryjnej, na motocykl, gdziekolwiek, tam gdzie więcej płacą. O podniesieniu rangi inżyniera-konstruktora mówi się od lat. Skutek jest taki, że w ciągu ostatnich 5 lat załoga wymieniła się w 86%. Ludzie nie przestają uciekać. ZBR kurczy się z dnia na dzień. Najbliższe dwa lata, w związku z zaawansowaniem prób nowych wyrobów będą pracochłonnym okresem. Próbuje się ratować sytuację prowadząc rozmowy ze studentami uczelni technicznych. Chętnie przyjmują się ich na praktyki, zachęca wizją mieszkank, które WSK ma wybudować w najbliższej przyszłości. Dyrekcja ZBR-u chce wystąpić do Instytutu Lotnictwa, politechniki i zakładów Zrzeszenia z prośbą o oddelegowanie specjalistów na ten trudny okres. Liczy się również na bardziej ścisłą współpracę z zakładem śmigłowcowym Miła w Moskwie.

Te poczynania, jeśli nawet przyniosą efekty, nie rozwiążą problemów kadrowych coraz bardziej nasilających się. W dalszym ciągu nie ma mowy o szeroko rozumianej polityce zatrudnienia, co odbija się na tempie i asortymencie prac badawczo-rozwojowych, jak również tych pozorne badawczo-rozwojowych.

Sens istnienia Zakładu Badawczo-Rozwojowego leży w zapewnieniu na przyszłość profilu produkcyjnego przedsiębiorstwa na usługach którego pozostaje i praktycznie wyraża się w gotowych opracowaniach nowych wyrobów, a do momentu ich wprowadzenia — w ciągłej modyfikacji produkcji seryjnej. Jeśli zdarzy się, że nasz Mi-2 nie znajdzie nabywców, chleba zabraknie dla konstruktora, robotnika, dyrektora, panów ze zrzeszenia itd. Wina obarczy się ZBR, chociaż tak naprawdę, jego rola sprowadza się do roli piłeczki ping-pongowej.

E-a

„Głos” rozmawia ze Stefanem Stępiem

(dokończenie ze str. 1)

— Czy grupa inicjatywna ma już jakiś plan działania?

— Podstawowym obowiązkiem związków zawodowych jest dbać o interesy ludzi pracy. Muszę jednak stwierdzić, że my jako grupa, żadnego planu nie mamy i mieć go nie możemy, ponieważ nie jesteśmy związkiem zawodowym. W tej chwili nie mogę powiedzieć jak długo grupa będzie istniała.

Zadaniem komitetu będzie opracowanie projektu statutu i ordynacji wyborczej. Po przekonsultowaniu z załogą treści statutu i ordynacji wyborczej komitet wystąpi do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie o rejestrację związku. Jeśli związek zostanie zarejestrowany komitet rozpocznie kampanię wyborczą w zakładzie.

— Czy ludzie komitetu założycielskiego stanowią będąc trzonem związku?

— Absolutnie nie. Oczywiście, jeśli załoga wybierze kogoś z nas na kandydata, to ta osoba może ubiegać się o stanowisko w związku pod warunkiem, że zdecyduje się dalej pracować. Mówię tak bo początki są bardzo trudne.

— Kto wobec tego może kandydować do władz związku?

— Dośćwornie każdy. My nie dzielimy pracowników na partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewie-

rzących, tych z „Solidarności” czy związków branżowych. Już chyba czas najwyższy skończyć spory i podzielić i połączyć się we wspólnej pracy o lepsze jutro.

— Jak pan wyobraża sobie kształt przyszłego związku?

— W tej chwili trudno mi powiedzieć. O jego kształcie zdecydować sami członkowie przy zachowaniu pełnej zgodności z ustawą. Ustawa określa, że związek ma być o orientacji socjalistycznej. Niemniej dopuszcza pełną samodzielność i niezależność, zarówno od administracji państwowej jak i gospodarczej. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że statut mogą opracować sami związkowcy.

Korzystając z okazji — powiedział na zakończenie Stefan Stępień — chciałbym jeszcze raz podkreślić, że grupa inicjatywna nie rości sobie pretensji do władzy w związku zawodowym. Nie będzie też pytać o to, gdzie kto należał przed 13 grudnia. Jeśli odrzucimy urazy, pomówienia, podzielić — stworzymy taki związek, który będzie miał na względzie tylko potrzeby i postulat ludzi pracy. Dość jałowej dyskusji. Nie możemy sobie pozwolić na tanią konkurencję, jak to niektórzy proponują, że tylko wielorakość związków zawodowych będzie załatwiała sprawy pracownicze.

Od jakości do adaptacji

(dokończenie ze str. 1)

riału i technologii do tego stopnia, że pracownik, w sytuacji gdy coś nie gra, jest w stanie poradzić sobie sam. W przypadku, gdy jest to niemożliwe, wie gdzie pójść i do kogo się zwrócić, aby detale, które schodzą z jego maszyny nadawały się do dalszych procesów.

Tak dalece posunięta samokontrola wynika z przekonania, że nie opłaci się źle pracować. Przekroczenie miesięcznego limitu braków obciąża bezpośredniego wytwórcę za każdą wybrakowaną sztukę, wpływa na wysokość premii uznaniowej, dodatku „S”, daje podstawy do obniżenia grupy zasługowania. W sumie zbiera się tego wystarczająco dużo, aby skutecznie przeciwdziałać nieodpowiedniemu podejściu do pracy.

Limit braków przewiduje się w każdym zawodzie. Na przykład na tokarce rewolwerowej wynosi on 1,80 godziny miesięcznie.

Niewielka to tolerancja, a jednak większość pracowników mieści się w jej granicach. Znajdując się tu także nazwiska jak: Igańczuk, Jasie, Kozłowski, Szczepaniak, Bartnicki.

Wymieniając brak doświadczenia załogi, jako pierwszą przyczynę strat z tytułu złej jakości produkcji, Jan Niezgoda, ma na myśli najmłodszą, zarazem najliczniejszą część załogi.

Zgodnie z danymi, pracownicy ze stażem pracy od kilku lat w całym zakładzie stanowią tylko 40% zatrudnienia, reszta to absolwenci szkół zawodowych — junacy na przyuczaniu do zawodu. Wśród młodych notuje się dużą fluktuację. Wydział nie ma wpływu na dobór kadr. Przyjmuje każdą osobę skierowaną tutaj na przyuczenie do zawodu. Takich skierowań jest dużo, ze względu na stosunkowo niski stopień trudności produkcji.

Starsi koleźcy, obserwując młodszych w czasie pracy, stwierdzają brak cierpliwości, dyscypliny, a przede wszystkim chęci czynnego włączenia się do procesów dziejących się na wydziale. Przy takiej postawie materia stawia opór. Maszyna okazuje się złą technologią — nie najlepszą itd. Zeby zostać dobrym fachowcem potrzeba kilku lat. Co zrobić żeby młodzi przebrnęli przez ten trudny okres praktycznej nauki zawodu? Jest to bardzo poważny problem, nie bez związku jak widać, z niedzielnymi z jakością produkcji.

Nad znalezieniem recepty zastanawialiśmy się wspólnie z pracownikami wydziału. Bez skutku. W zasadzie powinniśmy się zwrócić po pomoc do zespołu zajmującego się sprawami adaptacji społeczno-zawodowej, ale po co skoro nadal jest to tylko trąba, w którą się dmucha.

wa

HAMBURG — LUBLIN

(dokończenie ze str. 1)

cośi współczesnych pisarzy niemieckich i samego miasta — Hamburga. Konkurs trwał do kwietnia br. W czerwcu ogłoszono wyniki. Zwycięsko z rywalizacji wyszła klasa IV „b” świdnickiego Liceum Ogólnokształcącego. Oprócz doskonałej wiedzy, młodzież wykazała się dobrą, a nawet bardzo dobrą znajomością języka niemieckiego. Opracowania pisemne tematów — bo taką formę miał konkurs — były właśnie w tym języku.

Ostrożności nigdy nie za wiele

Zima nie należy wprawdzie do por roku o największym zagrożeniu pożarowym, niemniej niebezpieczeństwo powstania pożaru zawsze istnieje. Pamiętać o tym musimy w czasie niskich temperatur, kiedy to uruchamiamy całą gamę grzejników elektrycznych. Zarówno stan techniczny jak i konstrukcja tych urządzeń nie zawsze są zgodne z obowiązującymi przepisami. Dlatego dobrze chyba będzie, jeśli właśnie teraz przypomnimy sobie z jakich urządzeń elektrycznych możemy korzystać w zakładzie oraz zapoznamy się z podstawowymi zasadami ich użytkowania. Odpowiednie przepisy, obowiązujące w wytwórni, dopuszczają użytkowanie czajników i garnków elektrycznych, ogrzewaczy promiennikowych, termowentylatorów i innych będących w sprzedaży detalicznej, jednak po uzyskaniu zezwolenia z TM-5 akceptowanego przez służby TE i ISP.

Natomiast zabrania się stosowania kuchenek elektrycznych, grzałek nurkowych oraz wszelkich innych urządzeń grzewczych poza piecami akumulacyjnymi i urządzeniami technologicznymi niezbędnymi w procesie produkcyjnym, na które również winno być zezwolenie.

Sposób eksploatacji urządzeń elektrycznych również nie może być dowolny. W żadnym razie nie mogą one być stawiane na podłożu łatwopalnym. W takim przypadku stosować trzeba płyt-

ki azbestowe lub ceramiczne, a nie jako to czasem bywa, kawałek blachy. Metal jak wiadomo, jest dobrym przewodnikiem ciepła i po uzyskaniu wysokiej temperatury może doprowadzić do powstania pożaru. Pamiętać również należy, że odległość grzejnika od zasłon i firanek powinna wynosić co najmniej 60 cm. Elektryczne urządzenia grzewcze nie mogą być używane w pomieszczeniach, gdzie składowane są łatwopalne środki chemiczne jak np. benzyna, olej napędowy, nafta itp.

Wiele bram w halach produkcyjnych na okres zimy zamyka się na stałe. W wielu wydziałach zastawia się je różnego typu pojemnikami, co jest niezgodne z przepisami przeciwpożarowymi, ponieważ w ten sposób barykujemy przejścia i drogi ewakuacyjne. Niedopuszczalne jest również blokowanie dostępu do sprzętu gaśniczego. Bez względu na porę roku pamiętać musimy o konieczności utrzymania porządku i czystości. W szczególności pamiętać należy o usuwaniu brudnego czyściwa. W częściach naszonych tłuszczami organicznymi i opiłkami metalu szczególnie kolorowego, dojść może do samozapalności. Przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych konieczne jest na każdym kroku. A jak się je respektuje w poszczególnych komórkach organizacyjnych, przekonamy się w czasie najbliższej kontroli.

AL

Czy zupy regenerują?

Za żywieniem przykładowym przemawiają względy społeczne, zdrowotne i ekonomiczne. Specjaliści twierdzą, że posiłek spożyty podczas pracy wpływa korzystnie na stan zdrowia, wydajność, samopoczucie. Taką rolę powinny spełniać posiłki profilaktyczne i regeneracyjne. Czy rzeczywiście spełniają zawartą w nazwie rolę? Posiłki zarówno te wydawane całorocznie lub tylko w okresie zimowym to 700 ml zupy z dodatkiem („wkładką”).

„Wkładką” jest biała pieczeń, kiełbasa, boczek, kotlet mielony. Niekiedy z powodu ograniczeń i tu rodzi się najwięcej narzekania — ser, masło, ryba czy jajko. Dodatki ważą około 5 dkg. Wartość energetyczna posiłku oscyluje w granicy 800 kcal. Stółka przy ustalaniu zestawu posługuje się „Tabelami wartości odżywczych żywności”. Wspominam o tym nie bez przyczyny.

Korzystanie z nich to zapewne nie tylko przewidzianych kalorii, ale także odpowiednich ilości białka, tłuszczu, węglowodanów, niezbędnych składników mineralnych i witamin. Jednym słowem gwarantowanie wysokiej wartości odżywczej.

Zdarza się, że posiłek pomimo zawartości wszystkich składników jest niesmaczny. Zależy to w wielu przypadkach od jakości surowca i możliwości zaopatrzeniowych, które i tak od ubiegłego roku poprawiły się i chyba od fachowości personelu. Niezależnie od tego chęć urozmaicenia posiłku, czy też dotrzymanie norm żywieniowych nie daje się pogodzić z obowiązującym limitem wartości surowca. W stołówce oscyluje on w granicach 26 zł, tymczasem powinien być większy. Limitu surowcowego nie można podnieść, gdyż uniemożliwiają to przepisy. Zakład prowadzący stołówkę musi przestrzegać określonych zasad fi-

nansowych. Czy nie godzi to w samodzielną?

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stoi na stanowisku, że nie może być dowolności w finansowaniu żywienia przykładowego, gdyż jego koszty obciążają całą gospodarkę narodową. Określono ile pracownik ma płacić i ile zakład ma mu prawo dopłacić, a posiłki dopasowywane są do sumy tych wydatków. W zakładzie pracownik płaci za posiłek 10 zł, miesięcznie ponad 200 zł. Tymczasem dodatek za pracę w warunkach szkodliwych, a w takich to osoby najczęściej pracują, jest niższy niż opłata za posiłek. W takim razie może wprowadzić bezpłatne posiłki regeneracyjne, tylko czy na drodze znów nie staną przeszkody?

Wiadomo, że posiłek musi być o wysokiej wartości odżywczej, smaczny i świeży. To chyba za mało by stwierdzić, że wymagania jakościowe i zdrowotne są spełnione.

as

Nasza hodowla

O własną „produkcję” mięsa zadbała nasza wytwórnia 2 lata temu — dokładnie 15 listopada 1980 roku. Przejęcie gospodarstwa hodowlanego po SKR w Bystrzejowicach za 3.025 tysięcy złotych oznaczało wtedy — otrzymanie za te pieniądze 63 tuczniki o łącznej wadze 6740 kg. W kwocie tej znalazła się również karma dla zakupionych świnek. Sprawę „rozkręcali” systematycznie dyrektorzy inż. STANISŁAW KWIECIŃSKI, WALDEMAR KIJANKA, główny księgowy WSK STANISŁAW JANKOWSKI i kierownik działu socjalnego ROMAN MANKO. W dalszym etapie zastępca dyrektora ds. inwestycji inż. STANISŁAW CZYŻ, JERZY ZAJĄC i TADEUSZ ŚLĄZAK. Realizując powyższe przedsięwzięcie chodziło przede wszystkim o zwiększenie dostaw mięsa i wędlin dla potrzeb ośrodków kolonijnych i stołówek zakładowej.



W chlewniach gospodarstwa hodowlanego WSK w Bystrzejowicach tuczy się obecnie 450 świni.

fort. W. Wawrzyszko

W zakresie inwestycji zakład nie poniósł żadnych nakładów finansowych. W Bystrzejowicach zbudowano wcześniej trzy chlewnie. Dwie z nich murowane i wiatę typu Piotrowice zbitą z desek i pokrytą eternitem. Obecnie w chlewniach znajduje się 450 warchlaków o wadze od 40 do 130 kg. W przegrodach chlewni ustawiono klatki, w których mieści się od 15 do 25 świni. Tuczniaki są znakowane i katalogowane. Karma dla nich składowana jest w magazynach. Wytwarza się ją z mieszkanką zbożowej i pszenicy. Zboża zbierane są z dwóch pól uprawnych. Jedno znajduje się na pobrzeżach lotniska w Swidniku, drugie w Bystrzejowicach. Świnie karmi się także ziemniakami, które przywożą miejscowi rolnicy w zamian za siano ze Swidnika. Karmę rozwodzi się do klatek wózkami. W tuczarni znajduje się waga ręczna (na kółkach), na której co 2 tygodnie wazy się i mierzy wzrost hodowlanych świni. Co tydzień odwiedza tuczarnię weterynarz. Bez jego zgody obcy nie ma prawa wstępu do chlewni.

Zwierzę, które zaczyna chorować znaczy się czerwona farba i izoluje od pozostałych. Po dłuższej obserwacji choroby i ostat-

woćność warchlaków zależy w dużej mierze od ilości, jakości i czystości podawanej karmy. Czesława Stanisławek i Stanisława Kowalczyk, obrządkowe z Bystrzejowic mają duże doświadczenie. Rozpoznają bez trudności

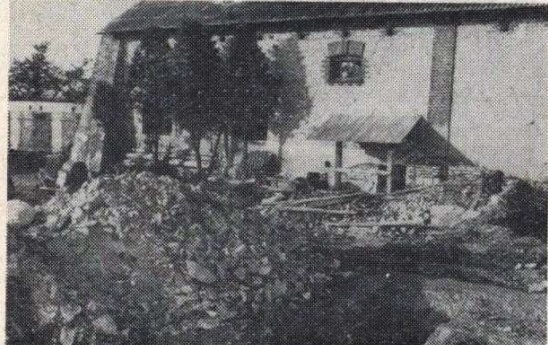


Ziemniaki dostarczają do tuczarni miejscowi rolnicy, w zamian za siano przywożone ze Swidnika.

fort. Waldemar Wawrzyszko

ci, która ze świni może chorować, która może mieć różycę lub czerwone.

Karmienie tuczników odbywa



Teren wokół gospodarstwa trzeba koniecznie uporządkować i ogrodzić.

fort. Waldemar Wawrzyszko

tecznym orzeczeniu weterynarza, wraca często do chlewni. Zachorowań świni było przez 2 lata niewiele. Zdecydowana ich większość chowa się dobrze. Zdro-

się 2 razy dziennie — o godzinie 7 rano i 15 po południu. Oprócz tego kobiety muszą zadbać o czystość w chlewniach. Pod tym względem trudno im

kokolwiek zarzucić. Na obrządku schodzi im najczęściej cały dzień. Tylko w niedzielę mają po kilka godzin wolnego. Rezultaty ich pracy są widoczne. Hodowcom w Bystrzejowicach zakupił zakład ciągnik „Ursus”, roztrzasał obornika, opryskiwacz, rozsiewacz wapna i nawozów, ładowacz „Cyklop” i przyczepę wywrotkę. Wartość zakupionego sprzętu szacuje się na 1.435.550 zł. Jeszcze w tym roku dokupiony zostanie wóz asenizacyjny.

Tuczarnia zarządza kierownik administracyjny Zbigniew Trała, który od 6 lat trudni się hodowlą świni. Niedługo w Fajslawicach miał pod swoją ręką 2 tysiące tuczników. Jego zastępcą jest Waldemar Zgierski — referent ds. produkcji rolnej. Obaj dokładają starań do prawidłowego rozwoju hodowli. W zależności od potrzeb zakładu dostarczają do WSK raz, a nawet 2 razy w tygodniu od 10 do 15 tuczników.

Pierwszy z nich musi mieć idealne wyczuć przy dokonywaniu zakupu warchlaków. Zadaniem drugiego jest ich wykarmienie.

Od stycznia do września br. gospodarstwo w Bystrzejowicach przekazało do uboju 220 tuczników o łącznej wadze 15.793 kg. „Swiniobiela” odbywała się najczęściej w Swidniku i Trawninkach. Dzięki pomocy zakładu — powiedział kierownik tuczarni Zbigniew Trała — mamy dziś światło i wodę. Obecnie stan posiadania cieszy, ale całkowicie jeszcze nie zadawała. Wielka szkoda, że nie mamy warunków do wychowywania warchlaków z własnych miotów. Nosimy się z zamiarem uruchomienia drugiej tuczarni w okolicach Melgwi. Zanim jednak zrealizujemy podjęty zamiar, mamy do rozwiązania jeszcze jeden problem. Na placu przed wiatą stoi obryzma sterta słomy, zebrano ją z 40 ha pola, a wazy blisko 100 ton.

z miasta:

Powstała Miejska Społeczna Rada d/s Kultury

Z inicjatywy władz miasta powstała Miejska Społeczna Rada ds. Kultury. Pierwsze organizacyjne posiedzenie rady odbyło się 18 października. Nominacje na członków otrzymali: Janusz Szłapa — Zarząd Miejski ZSMP, Jan Dytry — klub „Iskra”, Cezary Pasternak — Państwowa Szkoła Muzyczna, Henryk Maruszak — Ognisko Muzyczne, Ewa Urbanska — redakcja „Głos Swidnika”, Wiesława Zdzieniewska — Dom Książki, Jadwiga Ciolek — Biblioteka Miejska, Ewa Wdowczyk — Osiedlowy Dom Kultury, Jan Osina — Zespół Szkół Technicznych, Helena Suchancka — kino „Lot”, Mirosław Boroń — Zakładowy Dom Kultury, Jadwiga Malinowska — Komitet Miejski PZPR.

Pracami zespołu kierować będą: przewodniczący rady — Marcin Okoń reprezentujący władze miejskie oraz jego zastępca Sławomir Mieliszko — pracownik Instytutu Rzeźby UMCS w Lublinie, mieszkaniec Swidnika, aktywnie uczestniczący w ruchu kulturalnym miasta. Miejska Społeczna Rada ds. Kultury stawia sobie za podstawowy cel koordynację i ukierunkowanie pracy wszystkich placówek kulturalno-oświatowych. Szczegółowe, zadania wytyczne będą na drugim posiedzeniu 10 listopada.

I znowu brak klamek

Wśród wielu innych, znajdujących się na tablicy ogłoszeń, zauważyłam apel Administracji Spółdzielni nr 1, wystosowany do lokatorów z prośbą o zabezpieczenie mieszkań i piwnic przed ubytkami ciepła w związku ze zbliżającą się zimą. Wzywał on również rodziców o zwiększenie nadzoru nad dziećmi, by te nie wybiły szyb, nie niszczyły klamek i drzwi. Powody, dla których ogłoszono taki apel wyjaśniła kierowniczka administracji osiedla nr 1, podając sumy jakie wydaje się na remonty i konserwację w tym osiedlu.

Odnowa klamek schodowych za trzy kwartały wynosiła 920 tys. złotych, wymiana tylko we wrześniu klamek — 4600 zł, zamków — 4000 zł, szklenie okien, drzwi — 15.000 zł, wymiana części elektrycznych (żarówek, kontaktów) — 20.000 zł. Nie są to i tak

wszystkie wydatki. Dodajmy kit, piśnie i wiele innych budowlanych elementów, a niemałe wielkości powiększą się znacznie, osiągając w skali roku pokąźną sumę. Sumę — którą zapłacimy sami, mieszkańcy spółdzielczych bloków, bowiem wszystkie opłaty pokrywane są z pieniędzy lokatorów. Warto o tym pamiętać, przy narzekaniach na zbyt wysoki czynsz, jak również wtedy, gdy zarzucamy spółdzielni opieszałość w naprawianiu szkód. Zastanówmy się, czy wybita po raz któryś ta sama szybka, strząsająca brudem odnowiona za 30 tys. szciana, to nie sprawa naszego dziecka lub wnuka naszej obywatelki na zauważoną dewastację mienia przez dzieci sąsiada. Czy remonty, szklenia, konserwacje ciągle muszą być studnią bez dna?

Co sklep to obyczaj

W handlu mięsem i jego przetworami nadal obowiązuje zasada realizacji kartek w miejscu ich rejestracji i wyznaczonym terminie. Niektóre sklepy stosują odstępowania. Dla nieplanowanych na dany dzień klientów, najczęściej na pół godziny przed zamknięciem placówki, sprzedają towar w asortymencie i wymiarze określonym zarządzeniem MHW i U. Jak wykazuje praktyka, można również zrealizować kartki w dowolnym dniu i sklepie, z tą różnicą, że klient nie ma wpływu na wybór asortymentu. Na przykład sklep nr 22 przed zakładem oferuje tylko wołowinę, sklep nr 21 przy ul. Raclawickiej — wołowinę i kiełbasę z wywrotką. Przy takiej różnorodności odstępowania od zasady sprzedaży mięsa i jego przetworów, zastanawia fakt czy są to kolejne zasady wspomnia-

nej zasady, wynikające z odpowiednich zarządzeń, czy też wymysły ekspedientek.

ew

Bez logiki

Kilka tygodni temu przy ul. Świerczewskiego — obok targu — postawiono drewnianą budę. W niej przechowywane są narzędzia, materiały budowlane itd. W tym samym miejscu stał kiedyś kiosk, w którym mieścił się punkt sprzedaży biletów PKS. Później zaprzestano sprzedaży, a kiosk rozebrano. Dzisiaj mógłby pełnić tę samą funkcję, co ta obskurna, obita papą buda.

as

SIŁACZE



fort. Waldemar Wawrzyszko

MK

Zdarzenia i wypadki

NIECHLUBNA STATYSTYKA

Od stycznia do września br. zanotowano w Świdniku ponad 2.000 wykroczeń przeciwko naruszeniom prawa. Z tego 586 spraw skierowano do Kolegium do Spraw Wykroczeń, a 53 do Społecznej Komisji Pojednawczej. W 612 przypadkach nałożono mandaty karne na kwotę około 300 tysięcy złotych. Za prowadzenie pojazdów pod wpływem alkoholu prawa jazdy utraciło 24 kie-

wców. 507 osób skierowano do izby wytrzeźwień a w areszcie przesiedziało 124 pijanych osobników. Za nieprzestrzeganie godziny milicyjnej ukarano 231 osób, za uchylenie się od pracy 44 osoby. Za zakłócenie porządku w stanie nietrzeźwym 104 osoby, za wykroczenia drogowe 58. Za wybryki chuligańskie, lekceważenie przepisów meldunkowych i inne — 148 osób.

„KRWAWA” SPRZECZKA

9 października w jednym z mieszkań przy ul. 3-go Maja w Świdniku doszło do sprzeczki małżeńskiej. W pewnym momencie Barbara M. ugodziła po pijanemu nożem, w okolicę serca męża — Romana. Ostrze wbilo się

KWESTARKI Z BYTOMIA

Wykorzystując czas wolny w przerwie meczu Avia — Polonia Bytom



Wypadek na Osiedlu Zwirki i Wigury, skutkiem nieostrożnej jazdy. fot. Waldemar Wawrzyszko

— kibice w spódnicach Małgorzata B. i Beata S. z Bytomia wyszły do miasta i zorganizowały kwestę na biedne dzieci. Użyły do tego puszki po konserwie. Zatrzymanym przy ulicy Hotelowej, zakwestionowano 119 zł. Rozprawa w Kolegium do Spraw Wykroczeń odbędzie się w listopadzie br.

AWANTURA NOCA

15 października o godz. 1.10 Halina J. zamieszkała przy ul. Kolejowej 7 zakłóciła pod wpływem alkoholu spokój mieszkańcom tego baraku. Za wybryk ukarano ją grzywną w wysokości 16 tysięcy złotych, z zamiarą na 80 dni aresztu.

ats

Tydzień

KINO

Repertuar od 28.X. do 4.XI.82 r.
Czwartek (28.10) godz. 17.00 — Małżonkowie roku II — rum. b.o. godz. 19.15 — One dwie — węg. od lat 18
Piątek (29.10) godz. 17.00 i 19.15 — Małżonkowie roku II — rum. b.o.
Sobota (30.10) godz. 17.00 i 19.15 — Wielka majówka — polski od lat 15
Niedziela (31.10) godz. 12.00 — Poranek — pol. b.o. godz. 15.00 — Nauczyciel śpiewu — radz. b.o. godz. 17.00 — Wielka majówka — pol. od lat 15 godz. 19.15 — Lokator — franc. od lat 18
Poniedziałek (1.11) — KINO NIECZYNNIE
Wtorek (2.11) godz. 17.00 — Wielka majówka — pol. od lat 15 godz. 19.15 — Lokator — franc. od lat 18
Środa (3.11) godz. 17.00 — Wielka majówka — pol. od lat 15 godz. 19.15 — Lokator — franc. od lat 18
Czwartek (4.11) godz. 17.00 — Anna i wampir — pol. od lat 18 godz. 19.15 — Lokator — franc. od lat 18
Polecamy szczególnie „Wielką majówkę” — film, w którym występuje zespół MAANAM i „Lokator” — obraz w reżyserii Romana Polańskiego.
Kino zastrzeżenie sobie ewentualne zmiany w programie.

ŚLUSZA ZDROWIA

W najbliższą sobotę, 30 października w przychodni miejskiej przy ul. Sławińskiego dyżur pełni w godz. 8.00—15.00 gabinet zabiegowy oraz pediatra i lekarz ogólny.

W niedzielę, 31 października i poniedziałek, 1 listopada dyżuruje pediatra i gabinet zabiegowy w godz. 8.00—15.00. Z nagłymi zachorowaniami, po godz. 15.00 należy się zgłaszać do pogotowia ratunkowego.

HANDEL

Sobota, 30 października
Sklepy spożywcze
czynne w godz. 6.00—12.00 — sklep nr 7 (ul. Kopernika), nr 17 (Kruczkowskiego), nr 21 (ul. Racławicka)
w godz. 6.00—10.00 — sklep nr 4 (ul. Sławińskiego) i nr 14 (ul. Wojska Polskiego)
w godz. 10.00—16.00 — Delikatesy (ul. 1-go Maja)
w godz. 8.00—18.00 — pawilon handlowy „Berlin” (ul. Świerczewskiego)
Sklepy owocowo-warzywne
czynne w godz. 7.00—13.00 — pawilon przy ul. Sławińskiego i sklep nr 1 (ul. Racławicka)
w godz. 8.00—17.00 — sklep nr 7 (przy Świdniczanach)
Pełniz w godz. 9.00—17.00
Sklepy przemysłowe w sobotę, 30 października, są zamknięte. Kioski Ruchu od 6.00—15.00 i ośmiu kiosków dyżurnych — od 6.00—20.00.

Człowiek kluczy uparcie wokół rozlicznych spraw i problemów, a niektóre tematy powracają na nowo naszymi refrenami znanych piosenek albo bumerang.

Nie tak dawno wziąłem do ręki „Sztandar Ludu”, w którym mój kolega po piórze napisał między innymi: „Rok temu pisząc o przygotowaniach do nowego sezonu siatkarzy II-ligowej Avii, liczyliśmy po cichu, że w tym sezonie będziemy oglądać ich w ekstraklasie. Nasz ówczesny optymizm wynikał z faktu, iż Świdniczanie dysponowali silnym składem, którym teoretycznie powinni zdystansować wszystkich rywali. Ostatecznie nie z tego nie wyszło. Obecnie sprawa wygląda bardziej skomplikowanie. W zespole nastąpiło kilka poważnych zmian. Zakończył karierę Piotr Blicharski, po dwóch latach występów w Avii powrócił do Czar-

— jaki duch panuje w zespole? Sport jest jak wiadomo częścią wspólnego działania. Ludzie uprawiający sport winni zdawać sobie sprawę, że działanie ich powinno być odważne i że mają przed sobą najwyższy cel. W przypadku siatkarzy Avii celem tym powinien być powrót do ekstraklasy. O tym niestety nadal się nie słyszy. O szansach zespołu wypowiada się jedynie i jak zwykle z dużą powściągliwością boss zespołu — Jerzy Miszcuk. A mówi co następuje: „Naszym zadaniem jest znaleźć się w górnej połowie tabeli. I aby tego dokonać trzeba się będzie porządnie napracować...”

No cóż, chciałoby się powiedzieć — w naszym sporcie nadal nie wielka siatkówka lecz robotki na drutach...

tego, że musi podjąć najtrudniejsze choćby działanie. O wieku zespołu trudno wyrokować. Młodość jest na pewno siłą, ale czasami to jeszcze nie wszystko. Dobrze się więc stało, że powrócił do drużyny M. Rzędzicki i utrzymał się w niej nadal Leszek Sowiński. Ci dwaj gracze aczkolwiek u schyłku kariery są jednakże bardzo potrzebni. Wspólnie z bombardierami Jackiem Kamińskim i Sławomirem Kurkiem stanowić będą niewątpliwie kręgosłup zespołu. Dariusz Kurek, Krzysztof Lemieszek i „azetesiacy”, którzy doszłusowali do drużyny powinni być nadziejami, które się spełnią. Wszyscy pozostali są ich groźnymi rywalami w „załapaniu” się do pierwszej szóstki. O przewrocie się w głowie komukolwiek z nich nie wspominamy. Pom-

Asekuracja czy mocne uderzenie?

nym Radom Jacek Gagacki. Największą stratą jest jednakże przejście do AZS Lublin dochodzącego do wysokości formy Ryszarda Mazurka. Taką luką będzie trudna do załatwienia.

I dalszy cytat z tego samego artykułu...

„W tej chwili nie wiadomo na ile te ubytki pokryje dwójka wychowanków AZS-u Lublin. Remigiusz Misztal (ostatnio Hutnik Kraków) i Ryszard Dobrowolski, który przeszedł z AZS Częstochowa) oraz Mieczysław Rzędzicki, który wrócił po rocznych występach w Jugosławii. Trener Jerzy Miszcuk i jego asystent Janusz Krasnopolski mają do dyspozycji następującą dwunastkę: Leszek Sowiński, Sławomir Kurek, Dariusz Kurek, Jacek Kamiński, Krzysztof Lemieszek, Waldemar Grzegorzcyk, Remigiusz Misztal, Ryszard Dobrowolski, Mieczysław Rzędzicki, Mariusz Semeniuk, Mirosław Stefanowicz i Marek Herda. Ci trzej ostatni to juniorzy. Średnia wieku drużyny jest niska, będzie to jeden z młodszych zespołów w grupie. Świdniczanie będą jednak jednym z wyższych zespołów. Średnia wzrostu drużyny wynosi 192 cm...”

I tyle z pierwszej retrospektywnej części artykułu, z której dowiadujemy się zarówno o słabych jak i silnych atutach zespołu oraz składzie osobowym kadry. Zaden z wymienionych zawodników nie wypowiada się jednak na temat szans drużyny w tegorocznych rozgrywkach. A szkoda! Gdyż warto by wiedzieć

A może by tak między zawodnikami, a trenerem doszło do umowy, że w tym sezonie zechcą być najlepsi w II lidze? W tej sytuacji trzeba niestety harować co niemiara. Musi przysięść natężenie treningu, praca nad ogólnym rozwojem, nad wytrzymałością, sprawnością, siłą i skocznością. A co chyba najbardziej istotne trzeba by umieć przekonać swoich podopiecznych, że będą najlepszymi. O czym tu jednak marzyć skoro trener wyraźnie się asekuruje. A skoro tak się dalej, nie wypada nie innego jak tylko odwołać się do nich samych. Aby wrzeszczą i wierzyć w swoje siły, umiejętności i wartość. Bez tego bowiem trudno będzie zacząć.

Drużyna musi stać się w końcu, zgranym, koleżeńskim monolitem. W tym sezonie powinniśmy ujrzyć na parkiecie zespół zupełnie nowy, choć oczywiście z wieloma znanymi nazwiskami. Nowy przede wszystkim w sensie waleczności i ambicji. To nowe w drużynie to również szybka i dynamiczna gra, w której nikt oszczędzał się nie będzie. Zdamy sobie sprawę, że umiejętności taktyczne i techniczne nie będą jeszcze w pełni utrwalone gdyż w „przemebowanym” zespole nie było na to wiele czasu, ale wychodząc na parkiet każdy z zawodników winien zdawać sobie sprawę z

ni błędów w zeszlaczonym sezonie zdają sobie dosadnie sprawę — co mogą zyskać, a co stracić? Nie ma najmniejszego sensu „kozakować”, gdyż dla wielu z nich jest to dopiero początek, być może wielkiej drogi...

A zatem siatkarzka Avia — kibice czekają na wasze występy, licząc na was, a chęć tylko z tego względu, że wali się piłka nożna. Dobry początek zrobiony został w Mielcu. I oby tak dalej. A chcielibyśmy widzieć wrzeszczą nas — zespół młody, ale i dojrzały, grający agresywnie ale i rozumnie. Słowem drużynę która wie czego chce.

Uznany nie tak dawno przez kilku co bardziej konserwatywnych działaczy sekcji za człowieka, który patrzy na siatkówkę w Świdniku oczami daleństym, — uświadomił nam, że tylko trzeba mocno wziąć się w garść. W rekach samych siatkarzy leży droga do ostatecznego sukcesu, do uzyskania awansu do pierwszej ligi. I jeżeli ten sukces osiągną, będzie to tylko i wyłącznie ich zwycięstwo, ich wielka radość. I jeszcze słowo do kibiców. Czekamy na ich obiektywizm i wyrozumienie. Przemebowany zespół Avii nie musi od razu wpaść w rytm zwycięskiej serii. Zaangażowanie w grę i pracowitość drużyny wypłyną z pewnością wkrótce na wierzch jak przysłowiowa oliwa. K-K

Udany rewanż

W sobotę 16 października na stadionie Avii doszło do rewanżu piłkarskich drużyn amatorskich z Tomaszowa i Świdnika. Trzy tygodnie temu tomaszowianie wygrali 4:1. Tym razem Świdniczanie wzięli rewanż zwyciężając gości 4:1. Mecz był zacięty i ciekawy. Kadra ZSMP

wilkowski, który zdobył najładniejszą bramkę meczu.
A oto co powiedzieli po spotkaniu: Przewodniczący ZZ ZSMP WSK Tomaszów — Henryk Kawalko — Sportowe kontakty na linii Tomaszów — Świdnik nie ustają, a co chyba najważniejsze towarzyszy im

Sekretarz ogniska — Czesław Świąder; mogliśmy wygrać wyżej gdyby Tomek Gielzak dał sobie spokój z „kikwą”. W sumie udany rewanż!

Kapitan drużyny gości — Andrzej Krawczyk: — Przyjechalśmy w ostatnim składzie. Gdyby nie to, mogło być gorzej. „Uwzłą” się na



— TKKF ze Świdnika pod wodzą nowego szefa ogniska TKKF Jerzego Gierobę, który trafnie zestawiał skład zespołu, w pierwszej połowie meczu przejął inicjatywę w grze. W drugiej tempa nieco osłabło, a więcej z gry mieli dla odmiany goście. Zwycięstwo gospodarzy zasłużone, a bramki zdobyli — T. Gielzak — 2 (jedna z karnego), Zmoki i Pawlikowski po jednej. Honorowego gola dla Tomaszowa zdobył najlepszy zawodnik na boisku trener piłkarski Tomaszów A. Krawczyk. W Avii wyróżnili się Gielzak, Dworzecki i Pa-

serdeczna, sportowa atmosfera. Jeszcze rok temu nie znaliśmy się dobrze, dziś jesteśmy po prostu kolegami.

Przewodniczący ZZ ZSMP przy WSK w Świdniku Stanisław Dziurda — Zechcemy rozszerzyć nasze działanie na inne dyscypliny sportowe. Zapraszamy do Świdnika siatkarzy, ping-pongistów, brydżystów... Zimą spotkania i turnieje możemy z powodzeniem organizować w Iskrze. Sądzę, że uda się nam dalszą współpracę na jeszcze innych odcinkach życia społecznego.

mnie sędzia i mocno się energetyzowałem. Zechcemy wygrać następny, piąty już z kolei mecz w Tomaszowie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: WSK Tomaszów — J. Wróbel, Sokołski, A. Krawczyk, Lewandowski, Woś, Kupiec, Czykierda, Kajda, Sidor, Smola, Grzyb. Kadra ZSMP TKKF WSK Świdnik — Czaprzyński, A. Słowiński, Dworzecki, Gieroba, J. Słowiński, Krzyżanowski, Pawlikowski, Zmoki, Aftka, T. Gielzak, Oryszko, Michalak, Pawełka, Kulik, Drag i Kołodyński.